

Wojciech Włoskowicz

Toponomastyczna praca topografa w Austro-Węgrzech i w II Rzeczypospolitej

Prace Językoznawcze 17/3, 137-154

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wojciech Włoskowicz
Radom
wloskowicz@gmail.com

Toponomastyczna praca topografa w Austro-Węgrzech i w II Rzeczypospolitej*

A Topographer's Toponymic Work in Austria-Hungary and in the Second Republic of Poland

The aim of this paper is the analysis of Austro-Hungarian and interwar-Polish military survey manuals issued by K. u. k. Militärgeographisches Institut and Wojskowy Instytut Geograficzny that include numerous paragraphs concerning the way a topographer should collect and note toponyms as well as concerning their formal properties.

Słowa kluczowe: toponim, zdjęcie topograficzne, instrukcja, topograf, uzus toponimiczny
Key words: toponym, topographic survey, manual, topographer, toponymic usus

1. Wprowadzenie

Materiał toponimiczny utrwalaony w dziełach kartograficznych bywa niezadko używany w analizach onomastycznych (np. Hrabec 1950¹). Toponimii zawartej na mapach poświęca się obecnie w historii kartografii umiarkowaną uwagę, przy czym często przedmiotem analizy nie są z oczywistych względów nazwy geograficzne *sensu stricto*, lecz raczej nazwy jako napisy. Z drugiej wszakże strony w publikowanych przed wojną na łamach „Polskiego Przeglądu Kartograficznego” recenzjach map wagę niezadko przykładano właśnie głównie do brzmienia toponimów, z czego w „Wiadomościach Służby Geograficznej” zarzut uczynił „Przeglądowi” Tadeusz Czarnota (1930: 104–105). Skoro więc właściwości lingwistyczne nazw były dla przedwojennych recenzentów istotne, a powstające w tamtej epoce mapy (powszechnie podówczas dostępna austro-węgierska *Spezialkarte* w skali 1:75 000 i w szczególności wigowska mapa taktyczna

* Artykuł niniejszy stanowi prezentację wyników uzyskanych w ramach prac nad rozprawą doktorską przygotowywaną pod kierunkiem prof. dr hab. Ewy Wolnicz-Pawłowskiej. Dotarcie do części materiałów możliwe było dzięki środkom z grantu wewnętrznego Instytutu Slawistyki PAN.

¹ Stefan Hrabec w swojej pracy wykorzystuje materiał toponimiczny z mapy taktycznej Polski Wojskowego Instytutu Geograficznego w skali 1:100 000, nazywanej też po prostu „mapą wigowską” lub „wigówką”.

w skali 1:100 000) miały i nadal mają znaczny wpływ na uzus toponimiczny języka polskiego², bywając przy tym źródłem onomastycznego materiału badawczego, celowe wydaje się sprawdzenie, jaką drogę przebywały toponimy, zanim w postaci napisów utrwalone zostały w dziełach kartograficznych wydawanych przez K. u. k. Militärgeographisches Institut w Wiedniu i Wojskowy Instytut Geograficzny w Warszawie. Zestawienie tych dwóch instytucji wskazane jest także z uwagi na to, że polska kartografia wojskowa była w znacznym stopniu kontynuatką austro-węgierskiej, m.in. wskutek przejęcia przez WIG materiałów topo- i kartograficznych instytutu wiedeńskiego. Niezmienna pozostała też podstawowa metoda pracy – tzw. zdjęcie stolikowe³.

Celem niniejszego artykułu jest analiza i omówienie regulaminowych zasad zbierania i opracowywania toponimii przez oficerów-topografów, które mogły mieć wpływ na kształt uzyskanego materiału, co z perspektywy onomastycznej istotne jest o tyle, że zgromadzone nazewnictwo – utrwalone następnie i upowszechnione na mapach – wykorzystywane bywa w toponomastyce. Przedmiotem analizy są stosowne postanowienia instrukcji topograficznych, a więc modelowe zasady toponomastycznej pracy topografa, nie zaś stopień ich rzeczywistego przestrzegania w ramach działalności praktycznej. Pytaniem, na które analiza instrukcji miała przynieść odpowiedź bezpośrednią, była kwestia możliwych przyczyn występowania na austro-węgierskich mapach obszaru Huculszczyzny toponimii w formie częściowo spolonizowanej. Kolejnym pytaniem było zagadnienie szeroko pojętej „polityki językowej”: czy instrukcje austro-węgierskie, a potem polskie, nakazywały adaptację toponimii do postaci zgodnej z systemami języków politycznie dominujących?

2. Rola topografa w zbieraniu nazw. Instrukcje

Toponimy zebrane przez topografów w czasie prac polowych prowadzonych w ramach zdjęcia topograficznego⁴ przekazywane były kartografom, przy czym wstępnej generalizacji treści toponimicznej mapy dokonywał niekiedy już sam

² W przypadku terenów utraconych przez Polskę na wschodzie po II wojnie światowej mapa wigowska jest dla wielu użytkowników podstawowym i rozstrzygającym źródłem wiedzy toponimicznej, co potwierdzają spostrzeżenia poczynione we współczesnych środowiskach turystycznych (przede wszystkim w odniesieniu do obszarów górskich).

³ Z uwagi na tematykę artykułu używana jest w nim terminologia historyczna nawiązująca do omawianych instrukcji, np.: *oleata* (zob. przyp. 11), *reambulacja* (= *unacześnianie*, aktualizacja mapy), *kultura* (zob. niżej wyjaśnienie zawarte w cyt. z AN1894: 18–19). Określenie *karta* jest dawnym synonimem słowa *mapa* obecnym w starszych opracowaniach kartograficznych i używanym tu ze względów stylistycznych. Zdjęcie stolikowe to zdjęcie topograficzne (zob. przyp. 4) wykonywane za pomocą przyrządu zwanego stolikiem topograficznym.

⁴ Zdjęcie topograficzne – ogół prac związanych z pomiarem terenu i sporządzeniem graficznego obrazu jego powierzchni przez topografów. Rysunki (mapy) wykonane w ramach zdjęcia stanowiły podstawę do opracowywania map topograficznych.

topograf (IN1875: 85; IN1903: 176). Kartografowie w trakcie tworzenia mapy przeprowadzać mogli dalszą selekcję materiału toponimicznego oraz jego modyfikację, jednakże na ostateczny kształt nazewnictwa utrwalonego na karcie pierwszorzędny wpływ miały właśnie nazwy dostarczone przez topografa. Tadeusz Czarnota ujmuje ten fakt następująco:

[...] odpowiedzialność kartografa za brzmienie nazwy jest tylko pośrednia. Dostaje on nazwy wprost od językoznawcy, geografa lub topografa [w tym miejscu cytowanego tekstu przypis dolny o treści: „Albo, jak w pracach W. I. G. – od topografa z pola” - W.W.] i ci odpowiadają w pierwszym rzędzie za poprawność nazw. Obowiązkiem kartografa jest wybrać najodpowiedniejsze źródło, zakres jego specjalności nie pozwala mu wglądać w meritum zagadnienia. (Czarnota 1930: 104–105)

Zasady toponomastycznej pracy topografa regulowane były przez przepisy wewnętrzne obu wojskowych instytutów, a dokładniej rzecz biorąc – przez analizowane w niniejszym artykule stosowne fragmenty obszernych instrukcji. W przypadku wiedeńskiego *Militärgeographisches Institut* były to: *Instruction für die militärische Landesaufnahme (Militärmappirung). II. Theil* z roku 1875 (IN1875), *Instruction für die militärische Landesaufnahme (Militär-Mappirung und Reambulierung). II. Technischer Theil* z roku 1887 (IN1887) (zmodyfikowana następnie w roku 1894 „załącznikiem” AN1894) oraz *Instruction für die militärische Landesaufnahme. II Technischer Theil* (2. wyd.) z roku 1903⁵ (IN1903).

Wydanie wymienionych instrukcji nie poprzedzało wprawdzie rozpoczęcia III zdjęcia topograficznego, które przeprowadzono w latach 1869–1887 i które stanowiło podstawę dla *Spezialkarte* – mapy opracowywanej i publikowanej w arkuszach od 1873 do 1889 r. (Faluszczak 2011: 79), jednakże zawarte w omawianych dokumentach zalecenia znalazły już zapewne zastosowanie w trakcie tego zdjęcia (o ile nie stanowiły po prostu kodyfikacji wcześniej przyjętych praktyk i rozkazów) i przy reambulacji map sporządzonych na jego podstawie oraz podczas prac nad IV zdjęciem topograficznym (tzw. *Präzisionsaufnahme*). Prace topograficzne prowadzone w ramach III zdjęcia regulowała przede wszystkim instrukcja z 1875 r. (Konias 2000: 92). Lista analizowanych tutaj instrukcji austro-węgierskich poruszających kwestię nazewnictwa nie rości sobie praw do miana kompletności.

Analogiczne przepisy polskie Wojskowego Instytutu Geograficznego to: *Instrukcja topograficzna. Część II techniczna* z roku 1925 (IN1925), *Instrukcja topograficzna Wojskowego Instytutu Geograficznego. Część III. Zdjęcie stolikowe* z roku 1936 (IN1936) oraz *Część IV. Unacześnianie map* z roku 1937 (IN1937).

⁵ Za życzliwą pomoc i udostępnienie stosownych fragmentów IN1903 podziękowania składam Panu Profesorowi Peterowi Jordanowi i Panu Inżynierowi Dyplomowanemu Helmutowi Meckelowi z Wiednia.

3. Zbieranie nazw a wojskowe przeznaczenie mapy

Zarówno w Austro-Węgrzech, jak i w II RP triangulacją kraju, wykonywaniem zdjęć topograficznych oraz opracowywaniem map podstawowych zajmowały się wyspecjalizowane jednostki organizacyjne sił zbrojnych, co skutkowało tym, iż na wszystkich etapach powstawania karty w pierwszej kolejności uwzględniano potrzeby jej przyszłego użytkownika wojskowego. Z jednej strony nie ograniczało to na ogół wartości takiej mapy w zaspokajaniu potrzeb administracji i gospodarki, z drugiej – co widać w analizowanych instrukcjach – perspektywa użytku wojskowego rzutowała nawet na toponomastyczną pracę topografa. Instrukcja austro-węgierska z roku 1875 poprawność nazewnictwa uznawała za jeden z istotnych wyznaczników jakości i wiarygodności mapy o przeznaczeniu wojskowym (IN1875: 59) i nakazywała uwzględnianie nazw powszechnie znanych w okolicy jako „środków orientacji” (IN1875: 91), instrukcja z roku 1903 pouczała zaś wprost, że „jedynie te nazwy, które powszechnie znane są ludności, mają wartość dla żołnierza”⁶ (IN1903: 167). Dokument z 1887 r. wskazywał na fakt, że „nomenklatura” ważna jest dla orientacji, a w rejonach górskich i na rozległych obszarach leśnych podpisywane winny być nawet obiekty i miejsca pozbawione większego znaczenia, jeśli posiadają nazwy i są wartościowe orientacyjnie (IN1887: 173). Załącznik z roku 1894 polecał dodatkowo, by przy ustalaniu nazwy obiektu brać pod uwagę także jego znaczenie ogólne i w szczególności wojskowe (AN1894: 14–15), nakazując również, by na oleacie napisów kursywą mniejszego rozmiaru podpisywać „pojedyncze zagrody i domy, które są położone na odsłoniętych wzniesieniach, są z daleka widoczne i umożliwiają dobrą orientację; następnie zaś takie, które mają znaczenie taktyczne i w których pobliżu możliwe jest rozmieszczenie stanowisk artylerii” (AN1894: 20). Zalecenie podpisywania wymienionych obiektów było zresztą obecne już w najstarszym z analizowanych dokumentów (IN1875: 93). Instrukcja polska pouczała natomiast topografa, iż „podręczna kalka napisów musi być opracowana w terenie dokładnie i sumiennie, ponieważ napisy na mapie są jednym z najważniejszych elementów orientacji dla wojska” (IN1936: 62).

Różnica w postrzeganiu terenu przez miejscową wspólnotę nominacyjną i topografa myślącego kategoriami taktyki wojskowej widoczna jest w przypadku obiektów powierzchniowych (np. lasów, polan i ich części)⁷. O ile dla ludności

⁶ Wszystkie dokumenty austro-węgierskie cytowane w przekładzie własnym autora.

⁷ Fakt toponimicznego wyróżniania obiektów terenowych ważnych dla określonej wspólnoty nominacyjnej podkreślany był w pracach toponomastycznych niejednokrotnie. Kwestię różnego postrzegania tej samej przestrzeni topograficznej przez różne grupy omawia w swym artykule na przykładzie toponimii tatrzańskiej M. Rutkowski (2001).

miejscowej mogły one mieć duże znaczenie gospodarcze (co przekładało się na potrzebę ich nazywania), o tyle dla wojskowego miały na ogół mniejszą wartość orientacyjną niż obiekty punktowe czy liniowe. W odniesieniu do kultur i obszarów załącznik z roku 1894 stwierdzał:

Przy ustalaniu nazw trzeba mieć na względzie ich wartość i unikać przeciążania sekcji [zdjęcia – W.W.] nazwami kultur rzadko używanymi, niekiedy dla wojska zupełnie bezwartościowymi, wydobytymi jedynie z katastro. [...]

Nazwy kultur. Wszystkie obszary, których używa się do celów gospodarki rolnej i leśnej, takie jak ogrody, pola, łąki, lasy, pastwiska itp., o ile noszą własne stabilne i znane w najbliższej okolicy nazwy, klasyfikuje się w ramach zdjęcia wojskowego jako kultury i stosownie opisuje. Nazwy te, określane także mianem nazw polnych, mają w przypadku map i planów jedynie wartość lokalną i do orientacji służyć mogą tylko na mniejszym obszarze. (AN1894: 18–19)

Orientacyjna wartość toponimii nie była oczywiście ważniejsza od treści topograficznej. O ile mapa topograficzna oferuje dostateczną dokładność i poprawność odwzorowania terenu, skuteczna orientacja możliwa jest w zupełności także w przypadku „map ślepych”, tj. pozbawionych treści toponimicznej, jakie wykorzystywane są na ogół we współczesnych imprezach na orientację. Niżej podpisany, przywykły do terenoznawstwa dość klasycznego gatunku, na podstawie własnego doświadczenia stwierdzić musi, że w przypadku pobłądzenia wynikłego z omyłek własnych lub niedokładności mapy – ponowne odnalezienie się przy wsparciu osób miejscowych możliwe jest jednak przede wszystkim za pomocą toponimii, nie zaś samej treści topograficznej karty. W terenie miejscowi mieszkańcy skonfrontowani z mapą topograficzną będą na niej rozpoznawać znane sobie doskonale okolice, jak można przypuszczać, przede wszystkim na podstawie toponimii, nie zaś rysunku terenu⁸.

Wspomniana w powyższym cytacie lokalna wartość nazw polnych (nazw obiektów powierzchniowych, kultur) ograniczająca ich wykorzystanie w orientacji zwraca uwagę jako dokonane ponad sto lat temu pragmatyczne wyróżnienie kategorii toponimii mniej użytecznej wojskowo w oparciu o kryterium zbieżne

⁸ Wiąże się to z kwestią, którą nazwać by można dedukcyjnym i indukcyjnym rozpoznaniem terenu. Przyjezdny, wyposażony w mapę topograficzną i zdolność jej czytania, nieznanemu sobie terenowi odbiera w pewnej mierze przez przyzmat wiedzy wydobytej z materiału kartograficznego, tj. dedukcyjnie rozpoznaje w terenie elementy przedstawione na mapie. Osoba miejscowa wiedzę o terenie zdobywa na ogół w drodze indukcji, tj. bezpośrednio z nim obcując i w ten sposób wytwarzając sobie jego mentalny obraz (system pojęć porządkujących obiekty terenowe). Przyjezdny pojęcia te wytwarza sobie często na podstawie mapy, nie widząc samego obiektu. Poprawność form i umiejscowienia nazw na mapie umożliwia mu w rozmowie z osobą miejscową sprawne komunikowanie i odwoływanie się do poszczególnych pojęć porządkujących obiekty. Rola pojęcia jako łącznika między proprium a obiektem jest przedmiotem osobnego opracowania niżej podpisanego: *Trójelementowy model znaczenia onimiznego i pojęciowy model onomastykonu* (w druku).

z delimitacją mikrotoponimii w świetle dzisiaj proponowanego ujęcia, tj. na podstawie kryterium wielkości wspólnoty komunikacyjnej (por. Mrózek 2003: 198; Gałkowski, Gliwa 2014: 11).

4. Materiał wstępny do wywiadów toponomastycznych

Topograf wojskowy nie podejmował opracowywania zbioru nazw *ex nihilo*⁹. Niemal zawsze już przed wyruszeniem w teren dysponował wstępnym materiałem toponimicznym, który jednak w ramach zdjęcia oryginalnego lub reambulacji mapy wymagał niekiedy weryfikacji i poprawek.

Instrukcje austriackie wymieniały w tym zakresie istniejące już mapy (w szczególności mapy związków i klubów turystycznych), przewodniki, dokumenty poczty, schematy duchowieństwa i wykazy miejscowości. Możliwe było także wykorzystanie nazewnictwa z katastru, z tym wszakże zastrzeżeniem, że pomijać należało wszystkie nazwy, które nie mają znaczenia kartograficznego i przeciążałyby mapę (IN1875: 60; IN1887: 174). Obok wspomnianych wykazów miejscowości i katastru istniejące mapy i przewodniki wymieniała też instrukcja późniejsza (IN1903: 167–169). Starsza instrukcja polska wspomina o „wyciągu z ksiąg statystycznych” (IN1925: 118), zaś nowsza – w ramach materiału pomocniczego udostępnianego topografowi przed wyjazdem w teren wymienia m.in. „dotychczasowe mapy odcinka zdjęcia i sąsiednich we wszystkich skalach” oraz „urzędowe wykazy nazw miejscowości” i, podobnie jak instrukcje austriackie, nakazuje też zapoznanie się z literaturą naukową oraz popularną (przewodniki turystyczne i krajoznawcze) dotyczącą odcinka zdjęcia (IN1936: 5–6). W przeciwieństwie do wcześniejszych instrukcji odradza jednak kierowanie się starszym materiałem podczas zbierania nazw:

Nazwy znajdujące się na starych mapach nie zawsze są miarodajne, przeto nie należy ich używać jako podstawy do ustalania nazw w terenie, ponieważ mogą być już nieużywane lub skażone wpływami obcymi. Do ustalania nazw w terenie należy przystępować bez jakichkolwiek sugestij, wypływających ze starych map, wykazów i t. p., aby móc wyłowić nazwę czystą, nieskażoną błędami językowymi, pisowniowymi, czy innymi. (IN1936: 61)

W tym miejscu stwierdzić trzeba, iż podczas prac terenowych polskim topografom okresu międzywojennego nie zawsze udawało się unikać przenoszenia (niekiedy błędnych) nazw ze starszych map, co widać w spuściznie nazewnicznej

⁹ Co nie zawsze dostatecznie dostrzegane jest w pracach toponomastycznych przy ewaluacji materiału toponimicznego wydobytego z map. Na przykład S. Hrabec (1950) w swojej pomnikowej pracy zdaje się nie zauważać w sposób jednoznaczny faktu, iż toponimia Huculszczyzny ekscerpowana przezeń z map WIG w sporej mierze mogła być spuścizną map austro-węgierskich.

kartografii austriackiej, o której obecności na późniejszych polskich mapach pisze w odniesieniu do terenów Łemkowszczyzny Wojciech Krukar (1992: 48).

Toponomastyczna praca topografa dotyczyła też terenowej aktualizacji map. W przypadku terenów byłego zaboru austriackiego początkowo materiałem podstawowym dostępnym wigowskiemu topografowi były przy reambulacji w dużej skali zdjęcia austriackie 1:25 000 (IN1925: 152), zaś w małej skali – mapa *Spezialkarte* 1:75 000 (IN1925: 171). W ramach przygotowań do reambulacji topograf winien porównać nazwy miejscowości na swoim arkuszu z zapisem w wykazach statystycznych oraz wynotować istniejące różnice i wątpliwości do zweryfikowania na miejscu (IN1925: 159). Porównanie nazw ze spisów urzędowych z unacześnianą mapą i wynotowanie różnic polecała też instrukcja z roku 1937 (IN1937: 7).

Jeśli chodzi o wspomniane „wyciągi z ksiąg statystycznych” i „urzędowe wykazy miejscowości”, to wśród materiałów polskich topograf wigowski korzystać mógł przede wszystkim z publikacji Głównego Urzędu Statystycznego *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej opracowany na podstawie wyników Pierwszego Powszechnego Spisu Ludności z dn. 30 września 1921 r. i innych źródeł urzędowych*, której przygotowanie było jednym z licznych zadań Wydziału Spisu Ludności GUS. Dokładniej metodę opracowania „Skorowidza” oraz użyte do tego źródła opisuje Rajmund Buławski (1930: 124–140), przy czym zaznacza, że publikacja ta nie stanowiła dla Urzędu zadania pierwszoplanowego i zrealizowana być musiała pod presją czasu. Ponadto GUS „nie czując się powołanym do decydowania w sprawach toponomastycznych, nie postarał się o nadanie wykazowi miejscowości, ogłoszonemu w «Skorowidzu» charakteru oficjalnego” (Buławski 1930: 137). W czasach galicyjskich topografowi austro-węgierskiemu dostępne były analogiczne opracowania statystyki państwowej oraz publikacje prywatne.

W Wojskowym Instytucie Geograficznym istniała wyspecjalizowana komórka – „grupa redakcji opisowej i nomenklatury” – która organizacyjnie wchodziła w skład Referatu Ewidencyjno-Kartograficznego Biura Kartograficznego WIG i której zadaniem było m.in. zbieranie i opracowywanie toponimii terenów Polski i państw sąsiednich. W tym celu gromadziła „skorowidze i spisy odnoszące się do nazw miejscowości, nazw historycznych, obiektów geograficznych i t. p. na terenie własnego państwa” (REG1926: 38).

W odniesieniu do instrukcji austro-węgierskiej z roku 1875 wspomnieć wypada też o odwrotnej względem pozostałych instrukcji kolejności wykorzystania urzędowych wykazów nazw miejscowości. W celu weryfikacji zebranej ojkonomii po rozpoczęciu prac zimowych¹⁰ oddziałom topograficznym udostępniane

¹⁰ Instrukcje przewidywały podział na prace letnie (terenowe i w kwaterze) oraz zimowe (gabinetowe).

były zestawiane w poszczególnych krajach Monarchii Naddunajskiej rejestry nazw miejscowości. Odstępstwo od zawartych tam form toponimów możliwe było tylko w przypadku błędów drukarskich lub wykazanych błędów językowych (IN1875: 86). W świetle najstarszej spośród analizowanych instrukcji urzędowe spisy nazw nie stanowiły więc pomocniczego materiału wstępnego do ustalania ojkonimii, lecz instancję kontrolną.

5. Zbieranie nazw w terenie

Instrukcja austriacka nakazywała topografowi, by nazwy ustalał na miejscu w sposób możliwie najdokładniejszy i najpełniejszy, uwzględniając przy tym wiarygodność informatorów, miejscowy język i poprawną pisownię. Uzyskane toponimy zapisywać miał nie na rysunku zdjęcia, lecz na osobnej oleacie (kalce) napisów (IN1887: 173). Dokument zwracał też uwagę na błędy powstałe podczas zbierania nazw wskutek „niepoprawnej wymowy przewodnika” i „nieznajomości miejscowej mowy ze strony topografa”. W celu uniknięcia błędów polecał zawsze konsultować uzyskane wyniki z władzami politycznymi, leśnikami, zarządcami dóbr, duchownymi, lekarzami itp. (IN1887: 174). W tym miejscu zaznaczyć wypada, że w przypadku Galicji najprawdopodobniej to właśnie zalecenie sprawiło, iż część toponimii zarejestrowanej przez c. i k. topografów na terenach o przytłaczającej przewadze ludności ruskiej miała jednak postać polską (przypuszczać można, że większość wymienionych „weryfikatorów” nie wywodziła się spośród ludności miejscowej i była narodowości polskiej). Konsultację pisowni z wyżej wymienionymi polecała także instrukcja z roku 1903, nakazując przy tym uwzględnianie napisów z katastru (IN1903: 167). Instrukcja polska również nakładała na topografa obowiązek sprawdzania pisowni nazw, przy czym ankietę w postaci formularza zawierającego kolumny „nazwa w księgach statystycznych”, „napis na mapie”, „nazwa używana na miejscu przez:” (podkolumny: „księdza lub nauczyciela”, „obywatela”, „pocztę i urzędy”, „leśniczego”), „uwagi starostwa” (IN1925: 118–119) przeprowadzać miał on jedynie w wypadku, gdy nazwa z ksiąg statystycznych była inna niż używana przez ludność miejscową, inna była jej pisownia lub powstała nowa osada, której nazwa nie była jeszcze ustalona. Instrukcja z roku 1936 nakazuje podczas wykonywania zdjęcia zbierać wszystkie nazwy i sprawdzać jednocześnie urzędowy wykaz nazw osiedli i nazwy ze starych map (IN1936: 61), czemu towarzyszy jednak cytowane wyżej zastrzeżenie dotyczące ich miarodajności. W razie stwierdzenia rozbieżności między danymi z dokumentów urzędowych a ustaleniami własnymi wątpliwości w Austro-Węgrzech przedkładane były za pośrednictwem przełożonych do rozstrzygnięcia władzom politycznym (IN1903: 167), w II RP zaś – uzupełniane uwagami starostwa (IN1925: 119). Dla ścisłości

dodać wypada, że przedstawiany władzom politycznym austro-węgierski formularz z danymi w kolumnie „pisownia” zawierał m.in. następujące podkolumny: „w wykazie miejscowości”, „według katastru”, „wydobyta na miejscu”, „według innych źródeł (starsze mapy, dokumenty, pisownia używana przez pocztę itd.)”, „decyzja władz politycznych” (IN1903: 168).

Nowsze przepisy polskie pouczały też o sposobie zadawania pytań informatorom:

Podczas zbierania nazw wśród ludności należy umiejętnie formułować pytania. Nie zapytywać się więc np.: „Czy to jest Wielka Wola, las Czarny, góra Biała”, lecz tylko: „Jak się nazywa ta wieś, las, góra”.

Po ustaleniu nazw dla pewnej części zdjęcia należy wypytać się o te nazwy podawane w wykazie nazw lub na mapie, których ludność nie wymienia. (IN1936: 61)

Cytowana instrukcja w razie wątpliwości co do brzmienia lub pisowni nazwy albo w razie występowania nazw synonimicznych polecała oznaczać na kalce napisów takie toponimy znakiem zapytania jako wątpliwe i czynić stosowną uwagę w wykazie nazw (IN1936: 64).

Instrukcje nakazywały też topografowi wspomnianą już wyżej wstępną generalizację i selekcję nazewnictwa. Przepis austriacki wymieniał typy obiektów, jakie winny być opisane, i polecał, by nie przesłaniać rysunku bezwartościowymi nazwami (IN1887: 173). Nazwy zawarte na oleacie, ale przewidziane do pominięcia na *Spezialkarte* – zapisywać miał topograf w nawiasach kwadratowych (IN1875: 61). Najmłodsza z analizowanych instrukcji nazywała nawet napisy „przykrą koniecznością” (IN1903: 167) i stwierdzała:

Konieczne ograniczenie nomenklatury większego znaczenia nabiera w przypadku mapy specjalnej 1:75.000, która rysowana jest na podstawie arkuszy zdjęcia 1:25.000. Ponieważ ocena wartości danej nazwy możliwa jest tylko na miejscu, obowiązuje zasada: na arkuszach zdjęcia zapisywać wyłącznie te geograficzne nazwy własne, które pojawić winny się także na mapie specjalnej”. (IN1903: 176)

Podobnie polska instrukcja z roku 1925 zalecała, aby na oleacie napisów nazwy mniej ważne, które pomijane być winny na mapach w mniejszych skalach, zapisywać w nawiasach (IN1925: 121).

6. Znaczenie uzusu i języka miejscowego

We wszystkich instrukcjach widoczna jest uwaga, jaką topografia i kartografia wojskowa poświęcała miejscowemu uzusowi toponimicznemu, co, rzecz jasna, w pierwszej kolejności warunkowane było względami pragmatycznymi

i potencjalną skutecznością komunikacyjną toponimii, którą wojskowy użytkownik miał „przynieść” ze sobą na mapie. Przepisy zwracały więc na ogół uwagę, by rejestrować nazwy szeroko używane i znane (IN1887: 173), a pomijać określenia historyczne i nazwy z map katastralnych, które nie są w powszechnym użyciu, jak również nazwy używane jedynie w nauce (IN1903: 167). Instrukcja polska nakazywała podpisywanie wierzchołków gór nazwą, pod jaką znane były wśród miejscowych, zaś nazwy lasów, pól i łąk polecała rejestrować zawsze, gdy były „dobrze znane i stale używane w okolicy” (IN1925: 120). Najstarszy dokument austriacki wskazywał na fakt, iż w terenach górskich zdarza się, że szczyty noszą w sąsiednich dolinach różne nazwy. O ile jedna z nich dominuje i znana jest w obu dolinach, może być zapisana samodzielnie. W przeciwnym razie zapisywać należy obie – każdą po tej stronie, po której jest używana (IN1875: 91). Zapis obu nazw zalecała również instrukcja polska (IN1925: 120). Znaczenie uzusu miejscowego widoczne było też we wspomnianym wyżej fakcie, iż stanowił on instancję kontrolną dla urzędowych danych toponimicznych.

Z kwestią miejscowego uzusu toponimicznego powiązane było zagadnienie wielojęzyczności. Polskie instrukcje odnosiły się doń następująco:

W miejscowościach, zamieszkałych [tak w oryginale – W.W.] przez ludność mieszaną, do nazw polskich dopisujemy pod spodem w nawiasach nazwy w innym języku, jeżeli te nazwy inaczej brzmią i są używane przez znaczną część miejscowej ludności. (IN1925: 120)

Przy zapisywaniu nazw o brzmieniu niepolskiem, lub rzadko spotykanem, należy jak najstaranniej oddać ich brzmienie, choćby nawet pisownią w języku polskim normalnie nie stosowaną (np. Zamostoczje, Bierioza i t. p.). [...]

Gdy zachodzi konieczność podania drugiej nazwy, obcojęzycznej, obok polskiej (w terenach o ludności mieszanej pod względem narodowościowym), wówczas drugą należy umieścić w nawiasie pod nazwą polską. Takie nazwy umieszcza się tylko wtedy, jeśli różnica między nazwą polską a obcojęzyczną jest duża i nazwy te nie są do siebie podobne. (IN1936: 62–63)

Najstarsza instrukcja austro-węgierska kwestię wielojęzyczności regulowała w następujący sposób:

Nieodzowne jest przy tym pełną uwagę poświęcać poprawnej pisowni wszystkich nazw i uwzględniać okoliczne stosunki językowe; stosownie do czego uważać też trzeba na wybór źródeł zasięganym informacji.

W przypadku miejscowości, obszarów itd. zamieszkiwanych przez ludność mieszaną i mających – w różnych językach – więcej niż jedną nazwę, jako nazwę główną oznaczać należy tę powszechnie przyjętą lub właściwą większej części ludności, notując jednak także pozostałe. (IN1875: 60)

Późniejszy przepis austriacki polecał, by „w przypadku ludności mieszanej językowo pierwszeństwo dawać nazwie najczęściej używanej; inne utarte określenia podawać w nawiasach, jednak tylko wtedy, gdy brzmienie ich jest w istotny sposób odmienne i gdy używane są przez znaczną część ludności” (IN1903: 176). Widoczna jest tu pewna różnica: instrukcja polska faworyzowała w pewien sposób wariant polski nazwy, zaś austriacka – wariant częściej używany.

Instrukcje austro-węgierskie (z wyjątkiem najstarszej) i polskie, nie uwzględniając do końca stosunków narodowościowych, zawierały też jednak pewną sprzeczność. Z jednej strony polecały dużą wagę przykładając do zachowania zgodności z uzusem miejscowym, z drugiej jednak w razie wątpliwości odsyłały do osób, które – jak zaznaczono wyżej – w wielu przypadkach nie wywodziły się spośród ludności miejscowej, co w Galicji na terenach zamieszkałych przez ludność ukraińską w szczególności dotyczyło, jak się wydaje, zarządców dóbr, nauczycieli i leśniczych.

7. Inne uwagi dotyczące nazw i napisów

Punkty instrukcji poświęcone oleatom i kalkom napisów¹¹ oprócz kwestii technicznych (np. kolor i rozmiar pisma dla poszczególnych typów obiektów, sposób oznaczania zasięgu nazwy¹²) zawierały też zalecenia dotyczące form rejestrowanych toponimów. Część z nich omówiona została już wyżej (uzus, kwestie wielojęzyczności).

Rzeczowniki rodzajowe *Strom*, *Fluss*, *Bach* względnie odpowiadające im określenia w językach narodowych zapisywać należało tylko tam, gdzie przyjęte było ich używanie w mowie i w piśmie obok zasadniczej nazwy własnej (AN1894: 17–18). W przypadku oronimów człon *-berg* ‘góra’ – o ile należał bezpośrednio do nazwy (np. *Kahlenberg*, *Schneeberg*) – zapisywany był w pełnym brzmieniu. W przeciwnym razie *Berg* (lub rzeczownik w języku narodowym) miało być skracane (jako *B.*)¹³. Instrukcja zwracała też uwagę na fakt, iż fragmenty terenu, łańcuchy i grupy górskie oraz grzbiety często noszą nazwy

¹¹ Oleata i kalka to terminy synonimiczne, przy czym pierwszy właściwy jest tekstom austriackim i polskiej instrukcji z roku 1925, drugi – młodszym instrukcjom polskim. Oleata/kalka nazw/napisów to osobny arkusz nakładany na rysunek zdjęcia, na którym rozmieszczane były napisy w pełnej postaci. Oprócz oleaty/kalki napisów topograf sporządzał też oleatę/kalkę punktów i kultur.

¹² Kwestie te są przedmiotem osobnego opracowania niżej podpisanego: *Napisy na mapach III zdjęcia topograficznego Austro-Węgier i na zdjęciach Wojskowego Instytutu Geograficznego w Warszawie w świetle instrukcji* (Włoskiewicz 2015).

¹³ Człon *-berg* wchodzący bezpośrednio w skład oronimów jest w języku niemieckim dużo częstszy niż leksykalny człon *Góra* w językach słowiańskich z uwagi na niezwykle produktywny w języku niemieckim słowotwórczy proces kompozycji.

tożsame z nazwami kultur (np. *Wiener-Wald*, *Böhmer-Wald*). Nazwy takie bez względu na znaczenie leksykalnych elementów apelatywnych traktowane być winny jak nazwy orograficzne (AN1894: 25, IN1903: 175).

Zgodnie z powyższymi zasady traktowania członu *-berg* podawała już instrukcja z roku 1875, z tym wszakże zastrzeżeniem, że nie zawierała ona jeszcze wzmianki o rzeczowniku w języku narodowym. Stwierdzała natomiast, że oronimy pozbawione elementu apelatywnego *Berg* są z reguły powszechnie znane w geografii bądź lokalnie, dlatego skrót *B.* dodawać należy tylko wtedy, gdy w przeciwnym razie możliwe byłoby pomylenie takiej nazwy z równobrzmiącą nazwą innego nieodległego obiektu (np. z nazwą obiektu powierzchniowego, kultury) (IN1875: 94).

Podobnie instrukcja polska nakazywała zapisywać na kalce nazwy bez rzeczowników „góra”, „las”, „łąka”, jeżeli wyrazy te nie były używane w połączeniu z rejestrowaną nazwą (IN1936: 65), zaś w przypadku nazw złożonych – kolejność słów zachowywać dokładnie taką, jakiej najczęściej używała ludność miejscowa (IN1936: 62).

Pośrednikiem między topografem a kartografem był pisarz oddziału topograficznego, który na sekcje zdjęcia nanosił napisy na podstawie sporządzonych przez topografów oleat. Instrukcje (IN1875: 87; IN1887: 258) stwierdzały jednak wprost, że odpowiedzialny za poprawność nazw i ortografii jest topograf, nie zaś pisarz, oraz że w związku z tym ten pierwszy winien skontrolować napisy po ich naniesieniu i porównać je z oleatą. Niewłaściwy odczyt oleat topografa przez pisarza, a następnie brak właściwego sprawdzenia napisów pisarza przez topografa był możliwym powodem powstania niektórych błędów znajdujących w nazwach zamieszczonych na arkuszach *Spezialkarte*, przy czym głównie chodzi tu o przekręcenia pojedynczych liter. Dla przykładu, nazwy potoków w Czarnohorze mają na arkuszach *Spezialkarte* z lat 1876 i 1914 postać *Kicia p.* i *P. Kicia* wobec *Kizia* na mapie wigowskiej oraz *P. Schuzen* wobec *Szuryn*¹⁴.

¹⁴ Brak wszakże całkowitej pewności, iż podane przykłady błędów powstały w istocie w omawiany sposób i na omawianym etapie prac. Jeśli nazwa trafiła do notatek topografa zapisana odręcznym pismem gotyckim (tzw. *Kurrentschrift*), to formy *Kizia* i *Szuryn* (po lewej) zestawione z formami *Kicia* i *Schuzen* miałyby mniej więcej następującą postać (grafika własna):

Kizia Kicia
Szuryn Schuzen

8. Ówczesna ocena pracy topografów wigowskich

Ocenę pracy toponomastycznej topografów wigowskich oraz interesujące postulaty przedstawił na łamach „Wiadomości Służby Geograficznej” por. Wiktor Romanow. Autor ten niejednokrotnie zresztą wypowiadał się na łamach wydawanego przez WIG kwartalnika w kwestiach toponimicznych. Był też delegatem Instytutu do Komisji przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych dla opracowania wniosków w sprawie ustalenia urzędowej nomenklatury miejscowości w Polsce (Romanow 1930a: 71).

Romanow stwierdza, iż materiał toponimiczny zbierany przez wigowskich oficerów-topografów był na ogół dobry oraz że znacznie wzrosła świadomość znaczenia nazewnictwa geograficznego. Braki wynikały przede wszystkim ze szczupłości czasu, jaki mogli oni poświęcić na sprawdzanie arkusza mapy w terenie. Jednakże posiadający przygotowanie ogólnogeograficzne topografowie WIG byli zdaniem autora najlepszymi zbieraczami nazw. Romanow zauważa też, że niedobór czasu sprawiał, iż topograf do nazw miejscowości znajdujących się na arkuszu podstawowym (tj. na istniejącej już mapie) dodawał jedynie niewielką liczbę nowych i często nie miał też możliwości odpowiedniego ich sprawdzenia (Romanow 1929: 136–137).

Powyższa uwaga wyjaśnia fakt obecności na mapach polskich wielu toponimów przeniesionych z map austriackich, co było przedmiotem wspomnianego wcześniej stwierdzenia W. Krukara.

W związku z naukowym i przede wszystkim militarnym znaczeniem poprawności nazw utrwalonych na mapach Romanow postuluje też zmianę sposobu ich zbierania przez topografów wigowskich oraz przez mierniczych Ministerstwa Robót Publicznych. Oprócz zadań zasadniczych (wykonanie zdjęcia oryginalnego, sprawdzenie mapy) pewna ilość czasu przeznaczona być winna wyłącznie na sporządzenie „roboczej mapy nazw”. Mapa taka stanowić miała znaczne rozwinięcie oleaty napisów – na podkładzie mapowym zawierającym rysunek terenu i sieć dróg topograf miałby rozmieszczać wszystkie nazwy, w miarę możliwości zaznaczając ich dokładny zasięg (dotyczyć to miało wszystkich nazw, a nie tylko – jak na oleatach – samych nazw osiedli). Takie notowanie nazw na mapie, a nie na kalce, ułatwiałoby topografowi poprawne ich umiejscawianie i zdejmowało ten obowiązek (obciążony ryzykiem powstania błędów) z kartografa. Rozwiązanie to, jak zaznacza autor, z dobrym skutkiem stosowane było przed I wojną światową przez topografów austro-węgierskich¹⁵ (Romanow 1929: 137–138).

¹⁵ Romanow ma tu najprawdopodobniej na myśli napisy nanoszone na rysunek zdjęcia przez pisarza lub topografa na podstawie oleaty napisów (por. Włoskiewicz 2015).

Lektura *Instrukcji topograficznej Wojskowego Instytutu Geograficznego. Część III. Zdjęcie stolikowe* z roku 1936 pozwala jednak stwierdzić, że postulaty Romanowa nie zostały uwzględnione.

Z językoznawczego punktu widzenia najciekawszy postulat porucznika – dotyczący nie samej pracy, lecz wykształcenia topografa – brzmiał jednak następująco:

[...] byloby bardzo celowe urządzenie dla oficerów Wojsk. Inst. Geograficznego oraz słuchaczy Oficerskiej Szkoły Służby Geograficznej krótkiego, choćby kilku-nastogodzinnego kursu fonetyki opisowej języka polskiego. Przejście takiego kursu dałoby możliwość oficerom W. I. G. zdobywania materiału toponomastycznego o większej wartości naukowej i praktycznej niż dotąd. (Romanow 1929: 138)

9. Podsumowanie. Nazwy na mapach

Z badanych przepisów wynika, iż droga toponimów na mapy austro-węgierskie i polskie miała (w zależności od instrukcji) przebieg mniej więcej następujący: 1) topograf zapoznawał się z uprzednio zgromadzonym materiałem toponimicznym ze zdejmowanego obszaru (mapy, przewodniki, schematyzmy, w przypadku ojkonimów – dodatkowo urzędowe wykazy nazw); 2) w trakcie prac terenowych zbierał nazwy, które następnie weryfikował u określonych osób (władze polityczne, poczta, leśnicy, zarządcy dóbr, duchowni, nauczyciele); 3) zebrane nazwy nanosił nie bezpośrednio na rysunek zdjęcia, lecz na oleatę/kalkę napisów (w praktyce austro-węgierskiej nazwy po wstępnej selekcji były następnie w okresie pracy gabinetowej przenoszone z kalki na rysunek zdjęcia, w zależności od instrukcji przez pisarza oddziału topograficznego lub przez samego topografa); 4) materiały przekazywane były kartografom, którzy na podstawie rysunku zdjęcia z naniesionymi nazwami (Austro-Węgry) lub na podstawie rysunku zdjęcia i kalki napisów (Polska) przystępowali do sporządzania map zawierających już nazwy jako napisy.

W instrukcjach obu służb topograficznych widoczny jest brak jakiegokolwiek systematycznej (i sprzecznej z miejscowym uzusem toponimicznym) adaptacji nazw do systemu języka politycznie dominującego, tj. do języka niemieckiego w przypadku Austro-Węgier (przede wszystkim w Przedlitawii) i języka polskiego w wypadku II RP. To poszanowanie języka miejscowego w wymiarze toponimicznym stanie się jeszcze wyraźniejsze, jeśli porównać regulaminowe podejście obu instytutów z produktami państwowej kartografii niemieckiej zarówno okresu Cesarstwa, jak i okresu międzywojennego¹⁶.

¹⁶ Osobnym zagadnieniem jest kwestia madziaryzacji toponimii na austro-węgierskich mapach Zalitawii.

W Monarchii Naddunajskiej wielonarodowość była składnikiem oficjalnego modelu autoprezentacji państwa i, niezależnie od dominującej pozycji niemieckiej w administracji centralnej (szczególnie w Przedlitawii), uznawanie prawa do używania języków narodowych (w Galicji polski od roku 1869 był wewnętrznym językiem urzędowym administracji rządowej, skarbowej i sądownictwa) przekładało się na instrukcje regulujące toponomastyczną pracę topografa C. i. K. Instytutu Wojskowo-Geograficznego. Nazewnictwo geograficzne nie było w państwie Habsburgów germanizowane, natomiast w przypadku map (w szczególności *Spezialkarte*) uwagę zwraca fakt, że spora część toponimów (nie tylko ojkonimów) z terenów Galicji o znakomitej przewadze ludności ukraińskiej – pojawia się w formie spolonizowanej. Wyjaśnić można to przypuszczalnie – jak zaznaczono wyżej – narodowością „weryfikatorów” zebranej przez topografów toponimii. Pamiętać też trzeba o tym, że dla topografa zbieranie nazw było zajęciem niejako dodatkowym, w związku z czym nie można wykluczyć, iż wywiad toponomastyczny ograniczał on niekiedy do kontaktu z samym niemal wyłącznie „weryfikatorem”, a zarządca dóbr czy leśniczy – będąc narodowości polskiej – podsuwał mu postać (prawdopodobnie zupełnie intuicyjnie) spolonizowaną.

Instrukcje polskie w przypadku współistnienia nazwy polsko- i innojęzycznej preferowały w pewien sposób wersję polską, natomiast nie przekładało się to na kartograficzną polonizację toponimów o postaci właściwej językowi ukraińskiemu i jego dialektom.

W okresie międzywojennym podnoszono nawet pod adresem WIG zarzuty o faworyzowanie toponimów o brzmieniu białoruskim i ruskim kosztem nazw spolszczonych. W odpowiedzi na nie por. Wiktor Romanow wyjaśniał, że WIG dąży do rejestrowania na mapie jedynie nazw mających uzasadnienie historyczne i używanych przez wszystkie warstwy miejscowej społeczności albo jej przeważającą część. Opracowując ojkonimie, WIG stosował się też do zaleceń Komisji Językowej Polskiej Akademii Umiejętności. Anojkonimy (drimonimia, hydronimia, oronimia itd.) istniejące i używane na miejscu tylko w formie ukraińskiej lub białoruskiej – w takiej właśnie formie trafiały na mapę (Romanow 1930b: 433–434).

Podsumowując, stwierdzić wypada, że w świetle analizowanych przepisów możliwa jest próba wyjaśnienia przyczyn różnych formalnych właściwości toponimii zawartej na mapach austro-węgierskich i polskich oraz pogłębiona ich ewaluacja jako źródła toponomastycznego materiału badawczego.

Literatura i skróty

- AN1894 (1894): *Anhang A zur Instruction für die militärische Landesaufnahme. II. Technischer Theil*. Wiedeń. (pozycja dostępna w Fachbereichsbibliothek Geographie und Regionalforschung Uniwersytetu Wiedeńskiego, oprawiona w jednym woluminie wraz z IN1887).
- Buławski R. (1930): *Metoda opracowania wykazu osiedli zawartego w „Skorowidzu miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej”*. „Wiadomości Służby Geograficznej” 1930, z. 2, s. 124–140.
- Czarnota T. (1930): *Polski Przegląd Kartograficzny tom I-II*. „Wiadomości Służby Geograficznej” 1930, z. 1, s. 99–107.
- Faluszczak F. P. (2011): *Kartografia Galicji Wschodniej*. Rzeszów.
- Galkowski A., Gliwa R. (2014): *Preliminaria do badań nad mikro- i makrotoponimią*. [W:] *Mikrotoponimia i makrotoponimia. Problematyka wstępna*. Pod red. A. Gałkowskiego i R. Gliwy. Łódź, s. 11–16.
- Hrabec S. (1950): *Nazwy geograficzne Huculszczyzny*. Kraków.
- IN1875 (1875): *Instruction für die militärische Landesaufnahme (Militärmappirung). II. Theil*. Wiedeń. (pozycja dostępna w Universitätsbibliothek Wien, Hauptbibliothek, sygn. I 193 680; oprawiona w jednym woluminie wraz z częścią I i III).
- IN1887 (1887): *Instruction für die militärische Landesaufnahme (Militär-Mappirung und Reambulierung). II. Technischer Theil*. Wiedeń. (pozycja dostępna w Fachbereichsbibliothek Geographie und Regionalforschung Uniwersytetu Wiedeńskiego).
- IN1903 (1903): *Instruction für die militärische Landesaufnahme. II. Technischer Theil*. Wiedeń. (wyd. 2.).
- IN1925 (1925): *Instrukcja topograficzna. Część II techniczna*. Warszawa.
- IN1936 (1936): *Instrukcja topograficzna Wojskowego Instytutu Geograficznego. Część III. Zdjęcia stolikowe*. Warszawa.
- IN1937 (1937): *Instrukcja topograficzna Wojskowego Instytutu Geograficznego. Część IV. Unaczęśnianie map*. Warszawa.
- Konias A. (2000): *Kartografia topograficzna Śląska Cieszyńskiego i zaboru austriackiego od II połowy XVIII wieku do początku XX wieku*. Katowice.
- Krukar W. (1992): *Wybrane nazwy topograficzne na mapach Łemkowszczyzny wschodniej*. „Magury”, ’92, Warszawa, s. 34–49.
- Mrózek R. (2003): *Mikrotoponimy jako językowe wyznaczniki przestrzeni kulturowej*. [W:] *Nazwy własne a kultura. Polska i inne kraje słowiańskie*. Pod red. Z. Kalety. Warszawa, s. 197–202.
- REG1926 (1926): *Regulamin techniczny Biura Kartograficznego Wojskowego Instytutu Geograficznego*. Warszawa.
- Romanow W. (1929): *Organizacja prac nad ustaleniem nazw miejscowości w Polsce*. „Wiadomości Służby Geograficznej”, z. 3–4, s. 130–139.
- Romanow W. (1930a): *1-sze posiedzenie Komisji przy Min. Spraw Wewn. dla opracowania wniosków w sprawie ustalenia urzędowej nomenklatury miejscowości w Polsce*. „Wiadomości Służby Geograficznej” z. 1, s. 71–73.
- Romanow W. (1930b): *W sprawie nazw na mapach Wojskowego Instytutu Geograficznego*. „Wiadomości Służby Geograficznej”, z. 4, s. 433–435.
- Rutkowski M. (2001): *Typ przestrzeni społecznej a nazewnictwo (na przykładzie oronimii Tatr)*. [W:] *Toponimia i oronimia*. Pod red. A. Cieślakowej i B. Czopek-Kopciuch. Kraków, s. 323–331.
- Włoskowicz W. (2015): *Napisy na mapach III zdjęcia topograficznego Austro-Węgier i na zdjęciach Wojskowego Instytutu Geograficznego w Warszawie w świetle instrukcji*. „Polski Przegląd Kartograficzny”. T. 47, nr 1, s. 33–45.
- Włoskowicz W.: *Trójelementowy model znaczenia onimicznego i pojęciowy model onomastykonu* (w druku „Onomastica” LIX, 2015).

Summary

The Austro-Hungarian and interwar-Polish military survey manuals issued by K. u. k. Militärgeographisches Institut and Wojskowy Instytut Geograficzny defined the way a topographer had to conduct his toponymic work. The examined Austro-Hungarian manuals (dating 1875, 1887, 1894, and 1903) and Polish (1925, 1936, 1937) include numerous paragraphs concerning the way a topographer should collect and note toponyms on topographic survey sheets. The military purpose of the maps that were to be based on the survey had an impact on the formal properties of the toponyms collected by a topographer. The registered names had to be correct and to reflect the real toponymic usus of local people. The toponymic material collected by a topographer had an essential influence on the names placed on published maps. The main finding of the article is that the studied regulations do not impose a linguistic adaptation of local-language toponyms to the politically dominating official languages.

